

# LISTA NIEPRAWIDŁOWOŚCI I NARUSZEŃ PRAWA PRZED I PO KATASTROFIE SMOLEŃSKIEJ

Natalia Wojtanowska

## Abstract

*The purpose of this work is to present a list of selected legal aspects of Smolensk air crash of April 10, 2010. Actions and responsibilities of the Polish state bodies responsible for preparing foreign visit to Katyn Polish President Lech Kaczyński are analysed. Actions taken of the Polish state bodies after the Smolensk Tragedy are examined.*

**Keywords** - organization of foreign visits of President, responsibilities of state bodies, Chicago Convention.

## Streszczenie

*Celem pracy jest przedstawienie listy wybranych nieprawidłowości i naruszeń prawa jakie miały miejsce w związku z organizacją wizyty Prezydenta Lecha Kaczyńskiego do Katynia. Analizie poddane są działania polskiego rządu i prokuratury podjęte po Katastrofie Smoleńskiej.*

**Słowa kluczowe** – organizacja wizyty zagranicznej Prezydenta, zakres odpowiedzialności organów państwowych, Konwencja chicagowska

## 1. NARUSZENIA PRAWA W ZWIĄZKU Z ORGANIZACJĄ WIZYTY PREZYDENTA RP DO KATYNIA

### 1.1. Nieprawidłowości Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Podstawowym dokumentem regulującym kwestie organizacji oraz zabezpieczenia oficjalnych wizyt najważniejszych osób w państwie było **Porozumienie** w sprawie wojskowego specjalnego transportu lotniczego z dnia 15 grudnia 2004 r. [1] zawartego między Kancelariami: Prezydenta RP, Sejmu, Senatu, Prezesa Rady Ministrów oraz Ministerstwem Obrony Narodowej. Zgodnie z paragrafem 5 funkcję koordynatora realizacji powyższego **Porozumienia** pełnił Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Tomasz Arabski. Tym samym odgrywał on kluczową rolę w organizacji prezydenckiej wizyty do Katynia na obchody 70. rocznicy zbrodni NKWD na polskich oficerach. Według schematu organizacyjnego wizyt najważniejszych osób w państwie opracowanego przez Najwyższą Izbę Kontroli po podjęciu decyzji o wizycie przez jednego z dysponentów Wojskowego Specjalnego Transportu Lotniczego (Prezydenta RP, Marszałka Sejmu, Senatu, Prezesa Rady Ministrów) stosowne zawiadomienie o tym fakcie musi spłynąć do

Szefa Kancelarii Premiera, wspomnianego wcześniej „koordynatora”. Zawiadomienie to powinno zawierać w sobie szereg koniecznych informacji, jak: datę i godzinę odlotu i przylotu, nazwę dysponenta, liczbę pasażerów, nazwę lotniska startu i lądowania oraz rodzaj statku powietrznego [2]. Powyższego zawiadomienia w formie pisemnej należy dokonać najpóźniej na dwa dni robocze przed podróżą w kraju, natomiast przed wizytą zagraniczną z uwzględnieniem wymogów państwa docelowego, nie krócej jednak niż dziesięć dni [2]. Po przyjęciu przez Szefa Kancelarii Premiera zawiadomienia o potrzebie użycia Wojskowego Specjalnego Transportu Lotniczego, sporządza on specjalne zamówienie, które kieruje do Dowódcy Sił Powietrznych oraz szefa Biura Ochrony Rządu, a także do wiadomości dowódcy jednostki wojskowej odpowiedzialnej za transport (stan na 2010 r.: 36. Specjalny Pułk Lotnictwa Transportowego). Ponadto w zakresie organizacji wizyt zagranicznych Szef Kancelarii Premiera prowadzi współpracę z Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

W opinii Najwyższej Izby Kontroli podmioty uprawnione do korzystania z Wojskowego Specjalnego Transportu Lotniczego oraz odpowiedzialne za organizację wizyt najważniejszych osób w państwie, nie stworzyły spójnego systemu zasad i procedur zapewniającego tym osobom bezpieczeństwo na najwyższym poziomie [2]. Zgodnie z art. 29 ust. 5 ustawy o Radzie Ministrów [3] Kancelaria Prezesa Rady Ministrów na czele z jej szefem jest zobligowana do współpracy i koordynacji działań z Sejmem i Senatem Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydentem RP oraz innymi organami państwowymi. W myśl powyższego artykułu należy rozumieć każdy rodzaj współpracy, również ten w zakresie nadzoru i kontroli działań związanych z organizacją oficjalnych wizyt osób zajmujących kierownicze stanowiska w państwie. W tym aspekcie przy organizacji wizyty Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Katyniu doszło do szeregu nieprawidłowości, które wynikały zarówno z chaosu kompetencyjnego jak i braku należytej staranności w zapewnieniu odpowiedniego bezpieczeństwa Głowie Państwa.

Rażącą nieprawidłowością ze strony Kancelarii Prezesa Rady Ministrów było niewykonanie wymaganego zamówienia na realizację lotu. Jak wykazała kontrola działań Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w kontekście przygotowań i realizacji wizyt najważniejszych osób w państwie przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli, w aż 86% badanych przypadków Kancelaria nie sporządziła zamówień na wykorzystanie Wojskowego Specjalnego Transportu Lotniczego, a jedynie ograniczyła swoje

Mgr Natalia Wojtanowska, Uniwersytet Jagielloński, doktorantka na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Nauk Politycznych (e-mail: natalia.wojtanowska@uj.edu.pl).

działania do przekazania niekompletnych pod kątem wymaganych informacji zawiadomień otrzymanych od dysponentów lotów [2]. Taki luźny stosunek do przepisów Porozumienia należy postrzegać jako działanie mające duże znaczenie dla obniżenia poziomu zabezpieczenia wizyt osób pełniących najwyższe funkcje państwowe. W zakresie sporządzania zamówień w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów istniała nieformalna praktyka bezpośredniego ich przekazywania do Szefa Biura Ochrony Rządu oraz Dowództwa Sił Powietrznych i 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego z pominięciem Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów [4]. W efekcie nie dysponował on wiedzą na temat składanych zamówień na wykonywanie lotów, przez co nie mógł sprawować właściwego nadzoru nad ich prawidłową realizacją. Z kolei Biuro Ochrony Rządu i Dowództwo Sił Powietrznych musiały we własnym zakresie kontaktować się z dysponentem lotów w celu pozyskania informacji koniecznych do przygotowania i zabezpieczenia wizyty lub też działać bez nich [2]. Są to praktyki wykraczające poza przepisy *Porozumienia*, niewątpliwie negatywnie wpływające na jakość przygotowań lotu z udziałem najważniejszych osób w państwie.

Przyczyn licznych błędów i uchybień ze strony Kancelarii Prezesa Rady Ministrów należy dopatrywać się w kulejącej strukturze samej Kancelarii. W wyniku badań NIK stwierdzono, iż całość zadań związanych z koordynacją i zlecaniem usług korzystania z WSTL spoczywała na jednym pracowniku Wydziału Recepcyjno-Protokolarnego Biura Dyrektora Generalnego, który statystycznie obsługiwał ponad 260 lotów rocznie [2]. Taki przerost obowiązków naturalnie nie mógł zapewniać prawidłowego przygotowania lotów z uwzględnieniem wszelkich środków bezpieczeństwa.

Zgodnie z paragrafem 6 i 10 *Porozumienia* do obowiązków Koordynatora należało uzgadnianie z Ministrem Obrony Narodowej limitów dysponowania WSTL jak również prowadzenie ewidencji zawiadomień, zamówień i wykonanych lotów. Zadania te odbywały się poza jakimikolwiek wewnętrznymi procedurami, bez personalnego przydziału obowiązków [2]. Taki stan rzeczy doprowadza do sytuacji, iż rozmywa się odpowiedzialność osobowa, zaś nadzór nad prawidłowym korzystaniem z WSTL staje się niemożliwy. Minister Tomasz Arabski nie pełnił w sposób właściwy funkcji Koordynatora, o czym świadczy m. in. błędna ewidencja wykorzystywania WSTL, czy nieprawidłowe sporządzanie zamówień lub ich brak.

Powyższe pokazuje brak spójnego systemu procedur i reguł postępowania w instytucji, której decyzje mają niebagatelny wpływ na bezpieczeństwo najwyższych osób w państwie. Chaos instytucjonalno-kompetencyjny oraz niefrasobliwe podejście do procedur nierzadko dawały miejsce improwizacji i upolitycznieniu decyzji administracyjnych w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa osobom pełniącym najważniejsze funkcje państwowe.

W odpowiedzi na zarzuty postawione przez Najwyższą Izbę Kontroli wobec Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, minister Tomasz Arabski podkreślał brak normatywnego charakteru *Porozumienia* desygnującego go do roli „koordynatora” nadzorującego proces przygotowań i realizacji wizyt osób na kierowniczych stanowiskach w państwie.

## 1.2. Nieprawidłowości Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Za organizację wizyt zagranicznych Premiera i Prezydenta RP oprócz Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odpowiada Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Przygotowaniem wizyty jak również zapewnieniem odpowiedniej ochrony i bezpieczeństwa przedstawicielom państwa polskiego przebywającym poza granicami kraju zajmuje się wyspecjalizowana komórka organizacyjna resortu – Protokół Dyplomatyczny [5]. Do jego zadań należy m.in. opracowywanie planów i programów wizyt zagranicznych Prezydenta RP, Premiera oraz Ministra Spraw Zagranicznych, organizacja ceremoniału państwowego i dyplomatycznego, jak również prowadzenie w ich imieniu korespondencji dyplomatycznej i protokolarnej [6].

Zgodnie z powszechnie obowiązującym protokołem dyplomatycznym wszelka wymiana informacji oraz obrót pisemny między państwami i ich oficjalnymi przedstawicielstwami odbywa się za pomocą korespondencji dyplomatycznej [7]. Do najbardziej powszechnej formy korespondencji należą noty dyplomatyczne, co do zasady używane wyłącznie do komunikowania się między ministerstwami spraw zagranicznych a misjami dyplomatycznymi oraz między samymi misjami dyplomatycznymi [8]. Kolejnym rodzajem prowadzenia korespondencji dyplomatycznej są pisma dyplomatyczne w formie półoficjalnej i prywatnej z reguły o urzędowym charakterze. Pomimo uproszczonej formuły grzecznościowej w przeciwieństwie do oficjalnych pism, z uwagi na ich zakres merytoryczny (sprawy państwowe) oraz adresatów i odbiorców (funkcjonariusze państwowi) są traktowane jako korespondencja służbowa [8].

Przygotowania wizyty Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Katyniu są przykładem notorycznego łamania podstawowych zasad protokolarnych w kontekście korespondencji dyplomatycznej. Jak zeznał ambasador tytularny w Moskwie Tomasz Turowski, sprawy związane z organizacją uroczystości załatwiane były telefonicznie lub drogą nośników elektronicznych [9].

Poważnym uchybieniem ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych w zakresie przygotowań wizyty Prezydenta RP w Katyniu, było opóźnienie notyfikacji stronie rosyjskiej o zamiarze udziału Lecha Kaczyńskiego w obchodach 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Zgodnie z protokołem dyplomatycznym Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest zobligowane do informowania w drodze noty dyplomatycznej władze obcego państwa o podjętych decyzjach, które w dany sposób dotyczą tego państwa. Polski resort miał obowiązek dokonania notyfikacji o fakcie udziału polskiej Głowy Państwa w uroczystościach w Katyniu zaraz po ustaleniu dokładnego terminu wizyty, tj. dnia 4 III 2010 r. [10]. W rzeczywistości notyfikacja nastąpiła dopiero 16 III 2010 r. [11], zaś jej oficjalne potwierdzenie przez rzecznika MSZ Federacji Rosyjskiej Andrieja Niestierienko datuje się dopiero na 25 III 2010 r. [12]. Zdaniem ambasadora Grinina opóźnienia notyfikacyjne ze strony polskiego ministerstwa uniemożliwiły stronie rosyjskiej rozpoczęcie wcześniejszych przygotowań uroczystości. Nie byłoby uchybieniem ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych wysłanie wstępnej notyfikacji informującej o zamiarze udziału Prezydenta w obchodach 70. Rocznicy Zbrodni Katyńskiej już po otrzymaniu pisma z dnia 27 I 2010 r. od

podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP Mariusza Handzlika. Pierwotnym wytłumaczeniem na opóźnienia w notyfikacji ze strony MSZ był brak listy zawierającej pełen skład polskiej delegacji. Kierując się powyższym uzasadnieniem notyfikacja nie została sporządzona aż do 9 IV 2010 r., gdy to ustalono ostateczną listę pasażerów.

Zgodnie z procedurami kancelaryjnymi, po ustaleniu daty oficjalnej wizyty z udziałem Głowy Państwa i dokonaniu notyfikacji, pierwszym ważnym etapem przygotowań jest odbycie misji przygotowawczej w kraju, do którego planowany jest wyjazd. Celem misji przygotowawczej jest m.in. ustalenie szczegółowego programu wizyty, składu delegacji, kwestii protokolarnych oraz zapoznanie się z miejscami odwiedzanymi w trakcie pobytu, tzw. wizja lokalna [7, s. 230]. Jest ona szczególnie ważna ze względów bezpieczeństwa, przez co kontroli podlegają wszystkie budynki i miejsca, które będą odwiedzane w czasie wizyty. Misja przygotowuje wizytę zarówno w aspekcie merytorycznym jak i technicznym, dlatego też uczestniczą w niej: dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ lub jego zastępca, dyrektor departamentu politycznego MSZ lub jego zastępca, dyrektor biura stosunków międzynarodowych kancelarii premiera lub prezydenta, ambasador i przedstawiciele ambasady RP w odwiedzanym państwie oraz szef lub przedstawiciele Biura Ochrony Rządu [7]. W wyniku przeprowadzonej misji przygotowawczej powstaje dokładny plan wizyty obejmujący miejsca w samolocie i kolumnie samochodowej, a także zatwierdzony program w formie książeczki Protokołu Dyplomatycznego.

Rozdzielenie wizyt z udziałem Premiera Donalda Tuska i Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a przy tym uznanie tej drugiej za „wizytę prywatną” skutkowało odstąpieniem od wspólnych przygotowań także w kontekście zabezpieczenia i ochrony. Podsekretarz stanu Kancelarii Prezydenta nie uczestniczył w grupie przygotowawczej wraz z ministrem Tomaszem Arabskim i Andrzejem Kremerem. Wizyty przygotowawcze z udziałem przedstawicieli Kancelarii Prezydenta RP były wielokrotnie odwoływane lub przekładane na inny termin, co miało wpływ na skrócenie czasu interwencji w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości związanych ze stanem lotniska.

Już samo uznanie uroczystości 10 IV z udziałem Prezydenta Lecha Kaczyńskiego za „wizytę prywatną” było złamaniem przyjętego protokołu dyplomatycznego. W świetle zasad protokolarnych za takową wizytę można uznać wyłącznie zagraniczny pobyt Prezydenta niezwiązany ze sprawowaną funkcją, np. wakacje czy odwiedziny rodziny.

Do szczególnych działań przygotowawczych pod kątem zapewnienia bezpieczeństwa najważniejszą osobom w państwie w czasie ich zagranicznych wizyt jest dokonanie rekonesansu lotniska. Jak wykazały badania Najwyższej Izby Kontroli, Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie posiadało żadnych dokumentów potwierdzających przeprowadzenie rekonesansów na lotnisku Smoleńsk – Siewiernyj ani przed wizytą Premiera Donalda Tuska 7 IV 2010 r., ani Prezydenta Lecha Kaczyńskiego 10 IV 2010 r. [2, s. 56]. Brak rekonesansu na nieczynnym wojskowym lotnisku, którego stan oceniany jest jako nie spełniający minimalnych standardów, a na którym lądować mają osoby pełniące najwyższe funkcje państwowe, świadczy o niebywałej niestaranności lub brawurze MSZ w zapewnianiu bezpieczeństwa. Nie jest prawdą, jak twierdził resort, iż nie należy do jego kompetencji inicjowanie działań rekonesansowych; przeciwnie, jako organizator wizyty,

współpracujący z innymi jednostkami organizacyjnymi i dysponujący wiedzą ekspercką oraz właściwymi uprawnieniami powinien podejmować decyzje gwarantujące ochronę polskich przedstawicieli na najwyższym poziomie.

### 1.3. Naruszenia prawa przez Biuro Ochrony Rządu i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Biuro Ochrony Rządu jako formacja odpowiedzialna za ochronę najważniejszych osób w państwie dopuściła się szeregu uchybień i nieprawidłowości na etapie przygotowań wizyty Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Katyniu dn. 10 IV 2010 r. Odstąpienie od ciążących na nim obowiązków skutkowało rażąco niskim poziomem ochrony Głowy Państwa.

Podstawowym zaniechaniem Biura Ochrony Rządu był brak rekonesansu lotniska w Smoleńsku jak również planowanych tras przejazdu. Pomimo informacji o złym stanie lotniska w Smoleńsku (stare, zamknięte lotnisko wojskowe, pozbawione wyposażenia naprowadzającego) nie podjęto wzmoczonych działań zabezpieczających. Zgodnie z brzmieniem art. 11 ustawy o Biurze Ochrony Rządu [13] w celu zapewnienia ochrony na najwyższym poziomie do obowiązków funkcjonariuszy BOR należy: odpowiednie planowanie zabezpieczenia osób, miejsca i obiektów, analiza potencjalnych zagrożeń, zapobieganie ich powstawaniu oraz właściwa realizacja i koordynacja działań ochronnych. Tym samym konieczne było podjęcie przez Biuro Ochrony Rządu wszelkich środków prewencyjnych uniemożliwiających powstanie jakiegokolwiek zagrożenia w trakcie wizyt do Katynia. W powyższe wpisuje się obowiązek dokonania szeregu prac przygotowawczych i rekonesansowych. Polscy funkcjonariusze nie dokonali zabezpieczenia sanitarnego, medycznego, biochemicznego, a także pirotechniczno-radiologicznego, powierzając to ostatnie stronie rosyjskiej [14].

Lista uchybień Biura Ochrony Rządu w kwestii zapewnienia bezpieczeństwa w trakcie wizyty do Katynia jest znacznie dłuższa, warto zatem w celu ich przybliżenia wymienić wnioski, które znalazły się w opinii biegłych:

- brak właściwego nadzoru ze strony kierownictwa BOR nad działaniami ochronnymi tj. planowaniem, organizowaniem i realizowaniem zabezpieczeń wizyt;
- nie wyznaczenie dowódców grupy rekonesansowej i grup zabezpieczających, co skutkowało niemożliwością realizowania procesu kierowania działaniami ochronnymi, tj. planowania, organizowania i realizowania zabezpieczeń wizyt;
- niewłaściwe przeprowadzenie analizy zadania, czego skutkiem był brak niezbędnych specjalistów w grupie rekonesansowej i grupach zabezpieczających (funkcjonariusza grupy lotniskowej, pirotechnika, lekarza sanitarnego), celem dokonania przez nich oceny bezpieczeństwa w miejscu przebywania ochranianych osób;
- nie przeprowadzenie odprawy koordynacyjnej, podczas której funkcjonariusze BOR powinni otrzymać zadania i informacje o ewentualnych zagrożeniach przy ich realizacji;
- zaniżenie kategorii działań ochronnych zabezpieczenia wizyt ochranianych osób w dniach 7-go i 10-go kwietnia 2010r.;
- nie wyznaczenie spośród funkcjonariuszy BOR osób odpowiedzialnych za zabezpieczenie poszczególnych miejsc czasowego pobytu;

- nie przeprowadzenie rekonesansu zaplanowanego miejsca czasowego pobytu ochranianych osób jakim było lotnisko "Siewiernyj" w Smoleńsku oraz zbyt pobieżne przeprowadzenie rekonesansu w pozostałych miejscach czasowego pobytu;
- nie przeprowadzenie rekonesansu zaplanowanych tras przejazdu kolumn specjalnych ochranianych osób w dniach 7-go i 10-go kwietnia 2010 r. na terenie Federacji Rosyjskiej oraz brak działań w celu uzyskania informacji o lotniskach zapasowych i zapewnienia tam ochrony osobom ochranianym, na wypadek awaryjnego lądowania, samolotów specjalnych;
- zaniechanie działań kierownictwa BOR w sytuacji nie przeprowadzenia rekonesansu lotniska "Siewiernyj" w Smoleńsku;
- sporządzenie planów zabezpieczeń obydwu wizyt, w sposób sprzeczny z przepisami i zasadami prowadzenia działań ochronnych;
- zatwierdzenie planu zabezpieczenia wizyty w dniu 7-go kwietnia 2010 r. przez nieuprawnionego do tego funkcjonariusza;
- nie przeprowadzenie odprawy zadaniowej zabezpieczenia wizyt ochranianych osób w dniach 7-go i 10-go kwietnia 2010r.;
- brak zorganizowania przez BOR ochrony bazowania samolotów specjalnych Tu-154 M na lotnisku "Siewiernyj" w Smoleńsku w dniach 7-go i 10-go kwietnia 2010 r.;
- brak obecności funkcjonariusza BOR na lotnisku "Siewiernyj" w Smoleńsku, przed i podczas lądowań samolotów specjalnych w dniach 7-go i 10-go kwietnia 2010r.;
- brak zabezpieczenia pirotechniczno-radiologicznego wizyty w dniu 7-go kwietnia 2010r.;
- brak zabezpieczenia sanitarnego i biochemicznego wizyt w dniach 7-go i 10-go kwietnia 2010r.;
- brak prawidłowego systemu łączności podczas prowadzonych działań;
- wyznaczenie do działań funkcjonariuszy nie posiadających doświadczenia w działaniach poza granicami Polski, o niskim stopniu kompetencyjności [15].

Z powyższego jednoznacznie wynika, iż w związku z organizacją wizyt do Katynia 2010 r. naruszono przepisy ustawy o Biurze Ochrony Rządu oraz Instrukcji organizacji lotów statków powietrznych o statusie HEAD [16]. Mimo to Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga po raz kolejny umorzyła śledztwo w sprawie ewentualnego niedopełnienia obowiązków lub przekroczenia uprawnień przez urzędników i funkcjonariuszy publicznych kancelarii prezydenta, premiera, MSZ, MON, polskiej ambasady w Moskwie w związku z przygotowaniem w 2010 r. lotów do Smoleńska - premiera z 7 kwietnia i prezydenta z 10 kwietnia. Chodziło o przygotowania w okresie od września 2009 r. do 10 kwietnia 2010 r. Ponadto Prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie domniemanego niedopełnienia obowiązków i niewłaściwego nadzoru nad BOR w 2010 r. przez ówczesnego szefa MSWiA Jerzego Millera w wyniku braku znamion przestępstwa w działaniu ministra. Tym samym jedyną osobą, której postawiono zarzuty niedopełnienia obowiązków w związku z organizacją wizyt do Katynia jest Paweł Bielawny, wiceszef BOR (por. Rys. 1).



Rys. 1. Gen. Paweł Bielawny – b. wiceszef BOR (z lewej), gen. Marian Janicki – szef BOR [17].

#### 1.4. Naruszenia prawa przez Ministerstwo Obrony Narodowej

Zgodnie z art. 2 pkt. 1 ustawy o urzędzie Ministra Obrony Narodowej z 14 XII 1995 r. [18] Minister Obrony Narodowej kieruje w czasie pokoju całokształtem działalności Sił Zbrojnych. Do jego zadań należy nadzór i kontrola podległych mu Sił Powietrznych RP wraz z ich jednostkami. Tym samym ówczesny szef Ministerstwa Obrony Narodowej Bogdan Klich był odpowiedzialny za stan i sposób funkcjonowania państwowego lotnictwa państwowego, w tym wówczas istniejącego 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego wyznaczonego do przewozu najważniejszych osób w państwie.

Minister Obrony Narodowej był zobowiązany zapewnić odpowiednie ramy prawne do sprawnego funkcjonowania polskiej żeglugi powietrznej zapewniające bezpieczeństwo lotów o statusie HEAD.

Pomimo licznych alarmów dowódców Sił Powietrznych RP Minister Obrony Narodowej Bogdan Klich nie uregulował prawnie kwestii przekazu danych meteorologicznych z rosyjskich lotnisk wojskowych. Zgodnie bowiem z prawem rosyjskim depesze STORM informujące o wystąpieniu niebezpiecznych zjawisk pogodowych nie są wysyłane poza granice Federacji Rosyjskiej [19]. Tym samym kwestia ta powinna być sprawą priorytetową dla szefa resortu, gdyż bezpośrednio wpływała na poziom bezpieczeństwa wykonywania lotów z najważniejszymi osobami w państwie na pokładzie. Sprawa wymagająca uregulowań prawnych na szczeblu ministerstw obrony narodowej Polski i Federacji Rosyjskiej została zbagatelizowana przez ministra Bogdana Klicha.

Sprawa przekazywania danych meteorologicznych z wojskowych lotnisk rosyjskich nie została uregulowana przed wylotem 10 IV 2010 r. do Smoleńska. W konsekwencji pomimo obowiązku ciążącego na stronie rosyjskiej wynikającego z art. 8(a) Porozumienia Ministerstwa Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej z Ministerstwem Obrony Federacji Rosyjskiej w sprawie zasad wzajemnego ruchu lotniczego wojskowych statków powietrznych w przestrzeni powietrznej obu państw [20] strona rosyjska nie przekazała stronie polskiej danych meteorologicznych.

Za brak reakcji oraz odpowiednich działań zmierzających do zwiększenia bezpieczeństwa wykonywanych lotów bezpośrednio odpowiada minister Bogdan Klich.

## 2. NARUSZENIA PRAWA PO KATASTROFIE SMOLEŃSKIEJ

### 2.1. Nie uznanie terenu katastrofy za obszar eksterytorialny

W wyniku katastrofy lotniczej, w której zniszczeniu uległ państwowy statek powietrzny z polską jurysdykcją na pokładzie, teren katastrofy należało uznać za obszar eksterytorialny.

W przeciwieństwie do cywilnych statków powietrznych, samoloty państwowe mogą być objęte immunitetami, zwalniającymi z podlegania zwierzchnictwu terytorialnemu państwa, w którego przestrzeni powietrznej się znajdują [21]. W myśl powyższego państwowy statek powietrzny sprawuje na swym pokładzie wyłącznie jurysdykcję państwa rejestracji, tj. zwierzchnictwo samolotowe [21]. Nierzadko eksperci prawa międzynarodowego porównują wojskowe statki powietrzne przebywające poza granicami państwa do okrętów wojennych wpływających w obszar morski podlegający jurysdykcji innego państwa. Podobieństwo statusów przejawia się w zakresie przysługujących im immunitetów i przywilejów. W myśl tej doktryny prawnomiędzynarodowej zarówno okręty wojskowe jak i wojskowe statki powietrzne nie podlegają władzy państwa, na którego terytorium znajdują się, pod warunkiem otrzymania od niego uprzedniej zgody na pobyt [22]. Ten szczególny status wynika z uznania ich wraz ze stałymi przedstawicielstwami dyplomatycznymi, handlowymi, przedstawicielstwami przy organizacjach międzynarodowych, urzędach konsularnych oraz misjach specjalnych za eksterytorialne organy państwa [23]. Według Katarzyny Myszona-Kostrzewy wrak wojskowego statku powietrzego nie jest już organem państwa, jednakże nie traci on swojego immunitetu jurysdykcyjnego oraz wciąż pozostaje własnością państwa [22]. Tym samym prof. Ian Brownie sugeruje, iż ze względu na zasadę eksterytorialności polskiego wojskowego statku powietrzego, wrak Tu-154M powinien zostać odgradzony i pozbawiony wszelkiej interwencji, z wyjątkiem czynności ratowniczych, do czasu przybycia odpowiednich służb państwa właściciela, tj. Rzeczypospolitej Polskiej [9].

Funkcjonariusze służb rosyjskich nie zabezpieczyli miejsca katastrofy. Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż strona polska, tj. Ambasada RP w Moskwie wystosowała notę dyplomatyczną do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej o uznanie miejsca katastrofy rządowego samolotu Tu-154M za eksterytorialne jednak została ona wstrzymana przez ministra spraw zagranicznych RP. Z kolei zupełnie inny opis sytuacji przedstawił Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Artur Nowak – Far zaprzeczając informacji o przygotowaniu przez zastępcę ambasadora RP w Moskwie Piotra Marciniaka takowej noty dyplomatycznej oraz następnym jej wycofaniu przez szefa polskiej dyplomacji [24]. Jedynym dokumentem, z jakim skutecznie wystąpił zastępca ambasadora Piotr Marciniak 10 IV 2010 r., była nota z prośbą o zabezpieczenie przedmiotów z miejsca katastrofy. Nota dotycząca zabezpieczenia miejsca katastrofy i rzeczy należących do ofiar oraz prowadzenia dalszych czynności śledczych została wystosowana przez Ambasadę RP w Moskwie dopiero 6 V 2010 r. [24] (26 dni po katastrofie!).

Z uwagi na fakt, iż nie podjęto starań o uznanie terenu katastrofy za obszar eksterytorialny, polscy prokuratorzy nie

mogli samodzielnie działać na terytorium obcego państwa. Takie działania wymagały odpowiedniego wsparcia dyplomatycznego, za co bezpośrednio odpowiada Ministerstwo Spraw Zagranicznych na czele z ministrem kierującym resortem.

### 2.2. Wybór błędnej podstawy prawnej do procedowania

13 IV 2010 r. na podstawie zarządzenia Przewodniczącego Komisji Państwowej – premiera Władimira Putina ustalono, iż badanie katastrofy smoleńskiej będzie prowadzone zgodnie z Zał. 13. do Konwencji o Międzynarodowym Lotnictwie Cywilnym. W raporcie Komisji MAK czytamy, że decyzja ta została zaaprobowana przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej [25]. Jednocześnie przepisy Konwencji chicagowskiej o Międzynarodowym Lotnictwie Cywilnym wykluczają przyjęcie jej jako właściwej podstawy prawnej do procedowania w postępowaniu po katastrofie lotniczej z 10 IV 2010 r. Konwencja wyraźnie wskazuje, iż ma ona zastosowanie wyłącznie do cywilnych statków powietrznych (art. 3 lit. a), zaś statki w służbie wojskowej, celnej i policyjnej uznawane są za statki powietrzne państwowe (art. 3 lit. b) [26]. Wobec powyższego statek powietrzny Tu-154M w myśl art. 3 Konwencji nie wchodził w zakres jej stosowania.

Z dzisiejszej perspektywy chyba najboleśniesz w skutkach jest fakt, iż wybór Konwencji Chicagowskiej wraz z jej Zał. 13. pozbawił stronę polską wszelkich środków zaskarżenia i odwołania. Z uwagi, iż Konwencja z Chicago nie ma zastosowania do wypadków z udziałem państwowych statków powietrznych, śledztwo smoleńskie leży poza jurysdykcją ICAO. Polska nie może zwrócić się do niej o pomoc, gdyż ta nie jest kompetentna do ingerowania w sprawy samolotów państwowych. Ponadto Zał. 13. nie przewiduje procedury odwołań, co daje stronie rosyjskiej gwarancję zupełnej bezkarności. Można by rzec, że niemożność zaskarżenia działalności MAK czy też jej końcowego raportu stawia śledztwo smoleńskie w próżni prawnomiędzynarodowej. Aż trudno uwierzyć, że żaden z ekspertów z Centrum Legislacyjnego Rządu nie dokonał chłodnej analizy prawnej w kontekście konsekwencji płynących lub mogących płynąć z wyboru Konwencji chicagowskiej w krótkiej i długofalowej perspektywie.

Rezultatem oddania śledztwa stronie rosyjskiej jest nierzetelny, godzący w dobre imię Państwa Polskiego raport końcowy MAK. Komisja MAK nie uwzględniła polskich poprawek pozostając na stanowisku, iż pełną i wyłączną winę za katastrofę lotniczą w dniu 10 IV 2010 r. ponoszą piloci Tu-154M. Pomimo oczywistych błędów i jawnych przekłamań zawartych w końcowym raporcie MAK strona polska nie posiada mocy unieważnienia go, przez co dokument pod auspicjami Tatiany Anodiny cały czas uważany jest na arenie międzynarodowej za oficjalny i ostateczny wynik badań dotyczący przyczyn katastrofy polskiego samolotu prezydenckiego. Raport końcowy MAK szkodzi renomie Rzeczypospolitej Polskiej, gdyż w obrocie międzynarodowym istnieje informacja o braku profesjonalizmu i kompetencji polskich pilotów [25] oraz rzekomych naciskach w kokpicie ze strony dowódcy Sił Powietrznych działającego pod wpływem alkoholu [25]. Tezy o rzekomej obecności gen. Andrzeja Błasika i wywieranym przez niego naciskach na członków załogi Tu-154M były wielokrotnie powielane przez polskiego akredytowanego przy MAK Edmunda Klicha [27]. Pomimo

zdementowania tych fałszywych oskarżeń wobec polskiego generała przez prokuraturę wojskową [28], w światowej opinii publicznej wciąż widnieje obraz szkalujący wysokiej rangi oficera Rzeczypospolitej Polskiej.

Porozumienie premiera Donalda Tuska z premierem Federacji Rosyjskiej Władimirem Putinem miało charakter ustny. Z rozmów przeprowadzonych dnia 10 IV 2010 r. nie sporządzono notatek, gdyż jak później informowało Centrum Informacyjne Rządu, spotkanie premierów było kurtuazyjne [29]. Gwoli ścisłości należy podkreślić, iż kurtuazja międzynarodowa opiera się w głównej mierze na aktach grzecznościowych przejawiających się w dobrej woli i wzajemnym szacunku między państwami, nie zaś na powszechnych normach prawa międzynarodowego [6]. Kurtuazyjny charakter spotkania premiera Donalda Tuska i premiera Władimira Putina dnia 10 IV 2010 r. nie zwalniał jednak z obowiązku zredagowania noty z powziętych drogą werbalną ustaleń, co jest powszechną praktyką dyplomatyczną. Sytuacji tej w pełni odpowiadałaby nota – *aide-mémoire*, stosowana jako pisemne potwierdzenie ustnych ustaleń w celu uniknięcia błędnej interpretacji i rozbieżności [8]. Niebagatelne znaczenie miałyby również nota *pro memoria*, niższa rangą od *aide-mémoire*, lecz odzwierciedlająca całościowy, wierny przebieg rozmów [8]. Taki zapis formalny „dla pamięci” mógłby mieć istotny wpływ na przebieg wydarzeń po 10 IV 2010 r. Żadnych powyższych rozwiązań nie zastosowano.

Ustalenia premiera Donalda Tuska z premierem Władimirem Putinem nie zostały w żaden sposób spisane, w wyniku czego nieznany jest dokładnie zakres merytoryczny zaciągniętego zobowiązania. Główny powód, dla którego odstępuje się współcześnie od niepisanych form zobowiązań w stosunkach międzynarodowych, jest oczywisty - bardzo trudno później udowodnić ich treść. Porozumienie Putin - Tusk było półformalne [30] i przyjęte w trybie roboczym, co w dużym stopniu wpływa na jego niejasny status prawny. Budzi głębokie wątpliwości samo słowo „ustalenia”, gdyż raport Komisji MAK podaje, iż strona polska zaaprobowała zarządzenie premiera Władimira Putina z 13 IV 2010 r. Oznaczałoby to nic innego jak milczącą akceptację, a nawet posługując się terminem używanym w stosunkach międzynarodowych, dyktat ze strony rosyjskiej.

W Polsce kwestie zawierania umów międzynarodowych reguluje Konstytucja RP [31] oraz ustawa o umowach międzynarodowych z dnia 14 kwietnia 2000 r. [32]. Ustne porozumienie premiera Donalda Tuska z premierem Władimirem Putinem jest niezgodne z wyżej wymienioną ustawą. Zgodnie z brzmieniem art. 12 umowy międzynarodowe zawierane przez Rzeczpospolitą Polską wymagają ratyfikacji lub zatwierdzenia przez Radę Ministrów [32].

Umowy międzynarodowe, które podlegają ratyfikacji, zostały enumeratywnie wymienione w Konstytucji RP w art. 89 [31]. W myśl samej ustawy porozumienie to nie wymagało ratyfikacji, ale nakłada obowiązek zatwierdzenia umowy przez Radę Ministrów. Art. 14 ust. 1 przywołanej ustawy stanowi, iż organ właściwy do prowadzenia negocjacji (w tym przypadku premier) jest zobowiązany do przedłożenia umowy międzynarodowej Radzie Ministrów w celu jej zatwierdzenia. W przypadku porozumienia między premierem Donaldem Tuskiem a Władimirem Putinem czynność ta nie została dopełniona, gdyż pod żadną postacią umowa międzynarodowa nie wpłynęła do Rady Ministrów w celu jej zatwierdzenia. Tym samym nie zatwierdzenie

umowy o wyborze podstawy prawnej do ustalenia przyczyn katastrofy pod Smoleńskiem przez Radę Ministrów było złamaniem zarówno prawa konstytucyjnego jak i przepisów ustawy o umowach międzynarodowych.

Ponadto uzgodnienia premiera Donalda Tuska z premierem Władimirem Putinem są sprzeczne z polskim prawem lotniczym. Ustawa z dnia 3 lipca 2002 r. Prawo lotnicze [33] regulująca stosunki prawne z zakresu lotnictwa cywilnego wyraźnie rozdziela statki cywilne od państwowych. Art. 2 ust. 2 przywołanej ustawy stanowi, iż polskim państwowym statkiem powietrznym jest statek powietrzny używany przez Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej (wojskowy statek powietrzny). Tak jednoznacznie zdefiniowany przedmiot ustawy nie stanowił jednak przesłanki dla strony polskiej i polskiego rządu do odrzucenia Zał. 13. Konwencji chicagowskiej jako podstawy prawnej dotyczącej *sensu stricto* samolotów cywilnych.

Konkludując, w świetle polskiego porządku prawnego porozumienie premiera RP z premierem FR jest nieważne i nie powinno mieć racji bytu. Zostało zawarte w sprzeczności z polskim prawem lotniczym przy niedopełnieniu szeregu czynności wynikających zarówno z samej Konstytucji RP jak i innych ustaw.

Należy zaznaczyć, iż o ile porozumienie premiera Donalda Tuska z premierem Władimirem Putinem było niezgodne z polskim porządkiem prawnym, o tyle na kanwie prawa międzynarodowego uchodzi za pełnoprawną, w pełni obowiązującą umowę międzynarodową. Według Stanisława Edwarda Nahlika umowa międzynarodowa jest to zgodne oświadczenie woli dwu lub więcej podmiotów [34]. To państwa umawiające muszą wyrazić zgodę, tj. wspólne i zgodne oświadczenie woli, iż nakładają na siebie pewne prawa i obowiązki [35]. W przeciwieństwie do polskiego reżimu prawnego, umowa jest wiążąca na szczeblu prawa międzynarodowego, nawet gdy godzi w literę prawa wewnętrznego. Zatem w gestii negocjujących warunki umowy leży, aby postanowienia zobowiązania nie były sprzeczne z krajowym ustawodawstwem.

### 2.3. Nieprzestrzeganie Załącznika 13

Komisja MAK dopuściła się szeregu nieprawidłowości dotyczących przestrzegania wymogów zawartych w Zał. 13. do Konwencji Chicagowskiej jako podstawy prawnej do badania przyczyn katastrofy rządowego Tu-154M. Abstrahując od kwestii niewłaściwie wybranego reżimu prawnego, który był od samego początku niekorzystny dla polskiego interesu, wymaga szczególnej uwagi fakt wielokrotnego łamania tychże przepisów przez stronę rosyjską. Mimo to w swoim raporcie końcowym opublikowanym 12 I 2011 r. MAK nierzadko zaznacza, iż badanie było prowadzone zgodnie z literą Zał. 13. w myśl wszelkich zasad i procedur, jakie dyktują jego przepisy. Z punktu widzenia tychże rozważań jest zasadne przeanalizowanie działań komisji MAK pod kątem przestrzegania przyjętej podstawy prawnej.

Pkt. 3.3 Zał. 13. nakłada na państwo miejsca wypadku obowiązek zabezpieczenia statku powietrznego oraz wszelkich dowodów przed dalszymi uszkodzeniami i dostępem osób trzecich [36]. Federacja Rosyjska była zobligowana do ochrony dowodów oraz właściwego zabezpieczenia wraku stanowiącego główny materiał dowodowy w sprawie. Nieprzestrzeganie tego wymogu poniekąd zostało omówione w kontekście nieposzanowania

zasady eksterytorialności. Warto jednak w tym miejscu zwrócić szczególną uwagę, jakich zaniechań w świetle przepisu pkt. 3.3 dopuściła się strona rosyjska.

Funkcjonariusze służb Federacji Rosyjskiej nie podjęli wszelkich niezbędnych działań w celu zebrania materiału dowodowego, a następnie jego starannego zabezpieczenia. Wbrew słowom ówczesnej minister zdrowia Ewy Kopacz, strona rosyjska nie przekopała terenu katastrofy z dużą starannością na głębokości 1 metra [37]; przeciwnie, działania służb rosyjskich sprowadzało się do nawożenia ziemi w celu utwardzenia terenów podmokłych (bagiennych), doprowadzając tym samym do nieodwracalnej utraty dowodów w postaci tysięcy elementów samolotu Tu-154M oraz jego zawartości (por. Rys. 2). Dowodem na to są wyniki badań polskich archeologów, którzy od 13 do 27 X 2010 r. przeszukiwali półtorahektarowy teren katastrofy polskiego samolotu prezydenckiego [38]. Efektem badań polskiej grupy specjalistów było odnalezienie 38 szczątków ludzkich, 30 tys. znalezisk będących zarówno fragmentami samolotu jak i rzeczami należącymi do ofiar katastrofy oraz zlokalizowanie dużej koncentracji szczątków pod płytami betonowymi położonymi w wyniku rosyjskich działań porządkowych terenu po 10 IV 2010 r. [38].



Rys. 2. Niszczenie wraku TU-154M [39].



Rys. 3. Niezabezpieczony wrak samolotu TU-154M pół roku po katastrofie [40].

Z dalszej części zapisu pkt. 3.3 Zał. 13. wynika, iż Federacja Rosyjska ma zapewnić ochronę przed dalszymi uszkodzeniami dowodów, dostępem osób nieupoważnionych, kradzieżą i zniszczeniem [36]. Pozostawienie szczątków wraku Tu-154M bez jakiegokolwiek zadaszania i wystawienie na szkodliwe działanie warunków atmosferycznych na okres sześciu miesięcy od katastrofy (por. Rys. 3) jest złamaniem podstawowego wymogu, jaki kładzie Zał. 13. do Konwencji chicagowskiej na państwo prowadzące badanie wypadku.

Wątpliwe jest uznanie za spełnienie wymogu zawartego w pkt. 3.3 aktu przykrycia wraku Tu-154M brezentową plandeką (por. Rys. 4), a następnie prowizoryczną wiatą (por. Rys. 5) [41]. Z zeznań świadków (mieszkańców Smoleńska) wynika także, że wrak nie został należycie zabezpieczony przed możliwością dostępu do niego osób trzecich i kradzieżą jego części [42].



Rys. 4. Wrak samolotu TU-154M pod brezentową plandeką rok po katastrofie [43].



Rys. 5. Umyty wrak tupolewa TU-154M [44].

Z punktu widzenia polskiej racji stanu kwestią rażącą była bierność strony polskiej wobec przepisów Zał. 13., które w sposób ewidentny dawały furtkę ku zwiększeniu roli Polski w śledztwie, a tym samym sprawowaniu kontroli nad prowadzonymi badaniami. Pomijając przepisy pkt. 5.1 dotyczące możliwości częściowego lub w całości przejęcia śledztwa, o co Rzeczpospolita Polska nawet nie spróbowała ubiegać się, warto przywołać przepis pkt. 3.4 Zał. 13. Zgodnie z jego brzmieniem, strona polska jako państwo rejestracji statku powietrznego mogła zwrócić się do Federacji Rosyjskiej z prośbą o pozostawienie w nietkniętym stanie wraku samolotu oraz wszelkich dowodów, dopóki strona polska w osobie pełnomocnego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej nie przeprowadzi badania na miejscu katastrofy [36]. Nie istnieją żadne dokumenty świadczące, iż Państwo Polskie ubiegało się o skorzystanie z tej możliwości płynącej z przepisu pkt. 3.4 Zał. 13.

Z treści pkt. 3.5 jasno wynika, że państwo miejsca wypadku, które prowadzi badanie od momentu jego zakończenia jest zobowiązane do przekazania wraku i wszelkich materiałów dowodowych państwu rejestracji statku powietrznego. Z samego brzmienia przepisu słusznym wydaje się pogląd, że od dnia 10 I 2011 r., kiedy komisja MAK oficjalnie zakończyła swoje badanie,

Federacja Rosyjska zgodnie z pkt. 3.5 Zał. 13. winna była oddać stronie polskiej zarówno wrak Tu-154M jak i zawartość samolotu wraz z wszelkimi częściami składowymi, które stanowiły materiał dowodowy.

Zwrot wraku uniemożliwiło dodatkowe porozumienie w sprawie przekazania stronie polskiej zapisów rejestratorów pokładowych Tu-154M podpisane przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera dn. 31 V 2010 r.

Zgodnie z wymogiem zawartym w pkt. 5.4 Zał. 13., organ prowadzący badanie przyczyn katastrofy ma być niezależny [36]. Pkt. 5.4 został ewidentnie złamany poprzez powołanie Międzypaństwowej Komisji Lotniczej pod przewodnictwem Tatiany Anodiny i zwierzchnictwem samego premiera Władimira Putina. Taki stan rzeczy jest sprzeczny z podstawowym warunkiem bezstronności w rozstrzyganiu spraw w myśl łacińskiej sentencji *nemo iudex in causa sua*. Zachodzi tu wyraźny konflikt interesów, w którym państwo, będące współodpowiedzialne za organizację wizyty i lot Tu-154M wchodzi w rolę badającego przyczyny katastrofy prezydenckiego samolotu.

Pkt. 5.9 Zał. 13. zobowiązuje organ prowadzący badanie wypadku do przeprowadzenia sekcji zwłok w pełnym zakresie [36, s. 5-4]. Jak wykazały późniejsze ekshumacje zwłok ofiar katastrofy, sekcje przeprowadzone przez rosyjskich specjalistów nie obejmowały badania narządów wewnętrznych, a skala zaniedbań w tym zakresie jest trudna do oszacowania. Dowodem na bezmiar niestaranności czy wręcz partactwa strony rosyjskiej są kolosalne rozbieżności pomiędzy protokołami sekcyjnymi zwłok Zbigniewa Wassermanna, a dokumentacją medyczną pochodzącą z polskich szpitali [45]. Rozbieżności obejmują zarówno oględziny zewnętrzne (brak opisu ran i blizn widocznych na dokumentacji fotograficznej) jak i wewnętrzne (protokołowanie stanu narządów wewnętrznych, których ofiara w wyniku wcześniejszych zabiegów operacyjnych na dzień sekcji nie posiadała). Przykład Zbigniewa Wassermanna ujawnił błędne techniki sekcyjne, m.in. nie umycie zwłok przed i po sekcji, nie zaszywanie czaszki, umieszczenie organów jamy brzusznej w kończynach dolnych [45]. Procedura oględzin zwłok wraz z otwarciem ciała obwarowana jest szeregiem norm jurysdykcyjnych i zasad praktyki kryminalistycznej. Sztandarowa procedura opiera się na zasadzie indywidualności, przez którą należy rozumieć wyjątkowe podejście do każdego oględziny bez względu na tożsame miejsce i okoliczności zdarzenia dla większej grupy ofiar [46]. Kolejną zasadą jest zasada pisemności nakładająca bezwzględny obowiązek sporządzenia protokołu z wyliczeniem wszystkich podjętych czynności procesowych [46, s. 401]. Praktyka kryminalistyczna wyróżnia również zasadę szybkości, lecz rozumianą jako prędkie podjęcie działań organu procesowego, nie zaś pośpieszne i niedokładne przeprowadzanie oględzin [46, s. 402-403]. Przy czynnościach sekcyjnych priorytetową zasadą jest zasada tajności wyników oględzin [46, s. 402-403]. Ta chyba w sposób najbardziej spektakularny została złamana w momencie upublicznienia na rosyjskim portalu internetowym zdjęć z prosektorium ofiar katastrofy pod Smoleńskiem. Wszystkie wyżej wymienione zasady zostały wyraźnie naruszone podczas czynności procesowych prowadzonych przez stronę rosyjską. Oględziny zwłok przeprowadzone przez Rosjan charakteryzowały się wysoką

niestarannością i niekompletnością, co mogło być wynikiem niebywałego pośpiechu, w jakim dokonywano badań.

O pogwałceniu pkt. 5.9 Zał. 13. dowodzą znalezione w ciałach ofiar przedmioty, jak gumowe rękawiczki medyczne, fragmenty samolotu, czy części odzienia [47]. Wszystkie dotychczas dokonane ekshumacje ofiar katastrofy wykazały, iż sekcje przeprowadzone na terytorium Federacji Rosyjskiej były pozorowane oraz dalekie od wszelkich standardów czy procedur, a przy tym w sposób haniebny uwłaczały godności polskich obywateli.

W sposób szczególnie MAK łamał przepisy dotyczące zakresu praw akredytowanego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej płk Edmunda Klicha. W przypadku kiedy państwo rejestracji statku powietrznego nie przejęło prowadzenia badania przyczyn katastrofy, przysługuje mu prawo uczestnictwa w badaniach w postaci swojego akredytowanego przedstawiciela i jego ekspertów. Dzięki przepisom Zał. 13. są oni kompetentni m.in. do wizytowania miejsca wypadku, badania wraku samolotu, uczestnictwa w przesłuchaniach świadków, nieograniczonego dostępu do wszystkich materiałów dowodowych, uzyskania kopii dokumentów czy wystosowywania wniosków dotyczących badania [48]. 15 IV 2010 r. doszło do naruszenia pkt. 5.25 Zał. 13., gdy polskiemu akredytowanemu przy MAK odmówiono udziału w oblocie technicznym lotniska [49]. Wbrew temu w raporcie końcowym MAK zawarto informację, iż polski akredytowany wraz z grupą doradców oraz cywilnych i wojskowych ekspertów brali udział we wszystkich głównych aspektach badania przewidzianych w Zał. 13. do Konwencji chicagowskiej [25, s. 193]. Ponadto strona rosyjska nie przekazała polskiemu akredytowanemu szeregu dokumentów, m.in. listy osób przebywających na lotnisku Smoleńsk-Siewiernyj w momencie katastrofy, nagrań rozmów z wieży kontrolnej, czy protokołu z oblotu środków technicznych lotniska. Polski pełnomocnik wraz z grupą swoich doradców wielokrotnie nie został dopuszczony do badań komisji (odczyty rozmów z wieży), zaś jego wnioski nieczęsto spotykały się z odpowiedzią strony rosyjskiej [25, s. 193]. Wszystkie te czynności są łamaniem praw jakie z pkt. 5.25 przysługują akredytowanemu przy Komisji MAK.

Pomimo wyraźnej kolizji przepisów w projekcie raportu MAK ze znanymi już wówczas faktami, strona rosyjska po otrzymaniu polskich uwag nie uwzględniła ich ani w postaci poprawek do projektu, ani dodatkowego załącznika do raportu końcowego (por. Rys. 6). Powyższe narusza pkt. 6.3



Rys. 6. Polskie uwagi do raportu MAK [50].

ust. 2 Zał. 13. [36, s. 6-1]. Procedura sporządzania raportu końcowego przez komisję prowadzącą badanie wypadków



lotniczych nie przewiduje odwołań i rewizji raportu. Jedyną możliwością wpływu na kształt raportu końcowego są uwagi państwa rejestracji przedstawiane w przeciągu 60 dni od otrzymania projektu raportu. Powyższa analiza przedstawia szereg nieprawidłowości związanych z przestrzeganiem procedur zawartych w Zał. 13. do Konwencji chicagowskiej przez Międzypaństwowy Komitet Lotniczy. W sytuacjach łamania postanowień przyjętej podstawy prawnej, jaką jest Zał. 13., przez jedną ze stron, Konwencja o Międzynarodowych Lotnictwie cywilnym zakłada tryb rozstrzygania sporów (art. 84 i 85) [26]. Art. 84 precyzuje, iż ICAO ma kompetencje do rozstrzygania sporów wynikających wyłącznie z przedmiotowego zakresu Konwencji. Jako że Konwencja chicagowska nie ma zastosowania do statków powietrznych państwowych, ICAO nie ma mocy prawnej do rozstrzygania ewentualnych sporów dotyczących nieprzestrzegania Zał. 13. przez Federację Rosyjską, co czyni komisję MAK bezkarną w obliczu szeregu zaniechań, jakich się dopuściła.

#### 2.4. Zaniechania rządu i prokuratury

Zasadne wydaje się pytanie, czy polska służba konsularna dopełniła wszelkich obowiązków wynikających z prawa do ochrony polskich obywateli w czasie ich pobytu za granicą zgodnie z art. 36 Konstytucji RP. Jak dowiodły późniejsze relacje z wydarzeń po Katastrofie Smoleńskiej przedstawicieli MSZ, ciało Prezydenta RP 11 IV 2010 r. między godz. 5:00 a 12:00 było pozostawione bez opieki zarówno Biura Ochrony Rządu jak i służb konsularnych. Nawet jeśli nie istnieją formalnie spisane regulacje prawne w tak szczegółowym zakresie jak działania służb BOR i przedstawicieli służb MSZ w przypadku śmierci Prezydenta w czasie oficjalnej wizyty zagranicznej, to niewątpliwie w takich sytuacjach priorytetową rolę powinny odgrywać zasady kurtuazji i rozwiązania protokolarne [51]. Należało wówczas interpretować art. 2 ust. 1 Ustawy o Biurze Ochrony Rządu poprzez obowiązek sprawowania ochrony zarówno Prezydenta RP jak i jego ciała. Powyższego zaniechano pozostawiając ciało Prezydenta Lecha Kaczyńskiego bez opieki na kilka godzin, co mogło mieć bezpośredni wpływ na późniejszy skandaliczny wyciek zdjęć z prosektorium. W myśl rzeczonej ustawy takową ochroną powinno zostać objęte również ciało b. prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, co przypuszczalnie zapobiegłoby zamianie jego zwłok z inną ofiarą katastrofy. Ten oczywisty szereg zaniechań ze strony funkcjonariuszy BOR i przedstawicieli MSZ nie pozwala twierdzić, iż polskie służby w obliczu tragedii smoleńskiej działały nienagannie i dopełniły wszelkich obowiązków.

Kolejną bulwersującą kwestią jest wyraźne podejrzenie polskiego MSZ o niszczenie dowodów i mienia ofiar katastrofy z 10 IV 2010 r. Wszelkie rzeczy należące do ofiar zostały przesłane do Polski pocztą dyplomatyczną, stanowiły bowiem niewątpliwą wartość dla rodzin zmarłych jak i materiał dowodowy. Szczególne znaczenie ma tutaj fakt nadpalenia dowodu osobistego wiceministra kultury Tomasza Merty, który w dokumentacji przesłanej przez stronę rosyjską był w nienaruszonym stanie (por. Rys. 7). Tym samym zasadne są podejrzenia, iż zniszczenia dokonano na terytorium Polski, w Centrali MSZ. Za brak właściwego zabezpieczenia mienia polskich obywateli skutkujący jego niszczeniem i zawłaszczeniem przez osoby niepowołane, odpowiedzialność ponoszą urzędnicy resortu oraz minister nim kierujący Radosław Sikorski. Osoby,

które dopuściły się bezprawnego niszczenia dokumentów, winny odpowiedzieć za ten czyn na podstawie art. 276 kodeksu karnego [52].



Rys. 7. Zniszczony dowód osobisty Tomasza Merty [53].

Katastrofa Smoleńska była bezprecedensową tragedią w historii powojennej Polski, dlatego też wymagała podjęcia nadzwyczajnych decyzji w celu przeprowadzenia rzetelnego śledztwa i badania przyczyn zdarzenia na jak najwyższym poziomie profesjonalizmu przy wykorzystaniu instrumentów politycznych najwyższego szczebla. Obecny stan oddzielnych śledztw prokuratorskich strony polskiej i rosyjskiej jest konsekwencją zaniechań rządu RP, jakie miały miejsce w tej materii w pierwszych dniach po Katastrofie. Wbrew telefonicznym zapewnieniom prezydenta Dimitrija Miedwiediewa 10 IV 2010 r. o wspólnym prowadzeniu śledztwa w sprawie przyczyn katastrofy pod Smoleńskiem przez prokuratorów polskich i rosyjskich [54], dalszy bieg wydarzeń pokazał, że polski rząd odstąpił od wywierania nacisków w celu podtrzymania tego zobowiązania.

Strona polska powinna forsować stosowanie Drugiego Protokołu Dodatkowego do Europejskiej konwencji o pomocy prawnej w sprawach karnych, sporządzonego 8 XI 2001 r. w Strasburgu [55] pomimo faktu, iż Federacja Rosyjska go nie ratyfikowała. Niemniej jednak nadzwyczajne zdarzenie skutkujące śmiercią Prezydenta RP podczas wizyty oficjalnej poza granicami państwa było podstawą do zastosowania rozstrzygnięć prawnych wykraczających poza obowiązujące akty prawne. Powyższy protokół byłby podstawą prawną do powołania wspólnego zespołu śledczego składającego się z polskich i rosyjskich prokuratorów, a zarazem realizacją zapewnienia prezydenta Federacji Rosyjskiej o wspólnym śledztwie obu państw. Polski rząd zaniechał starań w tym zakresie, ograniczając współpracę polskiej i rosyjskiej prokuratury do istniejących aktów prawnych, tj.: Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Federacją Rosyjską o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych i karnych sporządzonej 6 IX 1996 r. w Warszawie [56] oraz Europejskiej konwencji o pomocy prawnej w sprawach karnych, sporządzonej 20 IV 1959 r. w Strasburgu [57]. Oddzielne polskie śledztwo skutkuje faktem, że Naczelną Prokuraturę Wojskową zwraca się o pomoc prawną do rosyjskiej prokuratury, aby ta na potrzeby polskiego śledztwa dokonała na miejscu czynności dowodowych. W efekcie, opierając się wyłącznie na dokumentach i kopiach przekazywanych przez Prokuraturę Generalną Federacji Rosyjskiej, polskie śledztwo jest w pełni uzależnione od strony rosyjskiej, co bezpośrednio wpływa na jego ułomność.

W początkowej fazie wydarzeń po Katastrofie wszelkie procedury na miejscu tragedii opierały się na polsko-rosyjskim porozumieniu z 1993 r., czyli wspólnym działaniu polskich i rosyjskich służb. Pomimo, iż w świetle art. 11 powyższej umowy polskie i rosyjskie organy mają prowadzić śledztwo wspólnie, strona polska od wielu należących do niej obowiązków odstąpiła. Za szczególne zaniechania polskich prokuratorów należy uznać ich rezygnację z udziału w oględzinach i zabezpieczeniu terenu. Zarówno prokurator Zbigniew Rzepa jak i prokurator Ireneusz Szelaąg będący na miejscu katastrofy 10 IV 2010 r. nie dopełnili czynności procesowych obejmujących oględziny miejsca wypadku. Jak wynika z relacji płk Zbigniewa Rzepy, nie obszedł on w całości miejsca katastrofy, a zatem nie mógł dysponować pełnią wiedzy dotyczącej okoliczności zdarzenia [42, min. 31:26]. Prawidłowo przeprowadzone oględziny miejsca wypadku polegające na dokładnej obserwacji terenu przy jednocześnie starannym zabezpieczeniu materiałów dowodowych umożliwiają łatwiejszą rekonstrukcję wydarzeń i ustalenie przyczyn zdarzenia [58]. Dlatego też trudno jest znaleźć racjonalne wytłumaczenie dla pasywnych działań polskich śledczych w tym zakresie w obliczu katastrofy lotniczej, w której ginie Głowa Państwa, dowódcy sił zbrojnych oraz wysocy urzędnicy państwowi.

Polscy prokuratorzy nie byli obecni również przy identyfikacjach i sekcjach zwłok ofiar katastrofy Tu-154M. Wyjątek stanowiły oględziny zwłok Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, przy których obecny był prokurator wojskowy Krzysztof Parulski oraz polski konsul. Nie ulega najmniejszym wątpliwościom, że gdyby polscy śledczy i patomorfologicy uczestniczyli w czynnościach procesowych wszystkich pozostałych ofiar katastrofy, nie doszłoby do tak licznych pomyłek, zaniechań oraz łamania podstawowych standardów sekcyjnych.

W tym aspekcie Naczelna Prokuratura Wojskowa dopuściła się szczególnych zaniechań nie przeprowadzając sekcji zwłok po przetransportowaniu trumien z terytorium Federacji Rosyjskiej. Jest to niedopełnienie obowiązków polskiej prokuratury, na wniosek której zgodnie z procedurą karną można było dokonać ponownych sekcji zwłok na potrzeby własnego śledztwa. Zgodnie z art. 210 kodeksu postępowania karnego [59] wyjęcie zwłok z trumny w celu dokonania oględzin zwłok musi zostać dokonane na podstawie decyzji prokuratora lub sądu. Przepis ten dawał prawną możliwość otwarcia trumien po ich przywiezieniu z Moskwy, wbrew rzekomym zakazom odnoszącym się do wymogów sanitarnych. Taka procedura miała miejsce każdorazowo w sytuacjach sprowadzania żołnierzy RP poległych na misjach. Otwieranie trumien po przywiezieniu ich z zagranicy i poddanie zwłok autopsyjnym badaniom sądowo-lekarskim odbywało się nawet w przypadkach, gdy znane były przyczyny i sposób, w jakim doszło do zgonu [60].

Za kolejne rażące zaniechanie polskich prokuratorów należy uznać sposób zabezpieczenia głównych materiałów dowodowych, jakimi były czarne skrzynki. Rejestratory lotu jako wyposażenie Tu-154M były własnością Rzeczypospolitej Polskiej, a zarazem stanowiły kluczowy dowód w śledztwie, dlatego w najwyższym interesie polskich organów powinno leżeć objęcie ich szczególną ochroną przed działaniami osób trzecich. Takowych działań zabezpieczających nie podjęto oddając w ręce Rosji główny materiał dowodowy bez zapewnienia stałego nadzoru

polskiego przedstawiciela. Po przegraniu zawartości taśm na komputery MAK w obecności prokuratora wojskowego Zbigniewa Rzepy oryginały rejestratorów lotu umieszczono w szafie przy jej prowizorycznym plombowaniu, nie spełniającym żadnych standardów gwarantujących nietykalność rejestratorów do momentu rozpoczęcia procedury ich odczytu [42, min. 36:02]. Prokuratura nie zadbała również o jakiegokolwiek zabezpieczenie komputerów, na których znajdowały się zapisy rejestratorów lotów. Ponadto, wbrew publicznym zapewnieniom premiera Donalda Tuska o nienagannej współpracy ze stroną rosyjską [61], polscy prokuratorzy w postaci prokuratora płk Zbigniewa Rzepy nie brali aktywnego udziału w odczytywaniu zapisów rejestratorów lotu. Ich praca sprowadzała się wyłącznie do biernego uczestnictwa w tej procedurze bez posiadania jakiegokolwiek sprzętu umożliwiającego słyszalność zapisów nagrania z czarnych skrzynek [42, min. 37:11].

Niedopełnienie powyższych obowiązków jest jedynie namiastką szeregu zaniechań polskich prokuratorów na miejscu katastrofy w Smoleńsku, Moskwie jak również w Polsce. Wymienione nieprawidłowości w działaniu polskiej prokuratury w pierwszych dniach po katastrofie wywołały efekt domina uniemożliwiając późniejsze czynności procesowe śledczych oraz bezpośrednio wpływając na rzetelność prowadzonego śledztwa.

## Literatura cytowana

- [1] „Porozumienie w sprawie korzystania z polskich państwowych statków powietrznych przez najważniejsze osoby w państwie oraz pozostałe osoby zajmujące stanowiska państwowe” [w:] Zasady i procedury bezpieczeństwa przewozu powietrznego osób zajmujących ważne stanowiska państwowe. Raport, Warszawa 2010, [http://pliki.lotniczapolska.pl/pdf/2010%20bezpieczenstwo/RAPORT\\_BBN\\_Bezpieczny\\_VIP-pazdziernik\\_2010\\_18\\_11\\_2010.pdf](http://pliki.lotniczapolska.pl/pdf/2010%20bezpieczenstwo/RAPORT_BBN_Bezpieczny_VIP-pazdziernik_2010_18_11_2010.pdf)
- [2] M. Bieńkowski „Organizacja wyjazdów i bezpieczeństwo osób na kierowniczych stanowiskach w państwie” [w:] M. Szymański, G. Górczny, *Kontrola państwowa*, Warszawa 2012, s. 48-49. /48-51
- [3] Ustawa o Radzie Ministrów (Dz.U. z 1996 r., Nr 106, poz. 492)
- [4] P. Soloch „Katastrofa smoleńska: niewydolność państwa i zmarnowany moment instytucjonalny w III RP” [w:] P. Falkowski, P. Legutko, M. Łuczewski, M. Pyza, J. F. Staniłko, T. Żukowski, P. Żurawski vel Grajewski „Katastrofa: Bilans dwóch lat”, Warszawa 2012, s. 58.
- [5] „Protokół dyplomatyczny”, [http://www.msz.gov.pl/pl/ministerstwo/protokol\\_dyplomatyczny/](http://www.msz.gov.pl/pl/ministerstwo/protokol_dyplomatyczny/)
- [6] S. Sykuna, J. Zajadło „Leksykon prawa i protokołu dyplomatycznego – 100 podstawowych pojęć”, Warszawa 2011, s. 263.
- [7] T. Orłowski „Protokół dyplomatyczny. Ceremoniał i etykieta”, Warszawa 2005, s. 167.
- [8] J. Sutor „Prawo dyplomatyczne i konsularne”, Warszawa 2012, s. 417.
- [9] Zespół Parlamentarny ds. Zbadania przyczyn katastrofy Tu-154M z dnia 10 kwietnia 2010 r., „28 miesięcy po Smoleńsku”, Warszawa 2012, s. 32.

- [10] „Prezydent i premier lecą do Katynia. Osobno”, <http://www.wprost.pl/ar/188648/Prezydent-i-premier-leca-do-Katynia-Osobno/>
- [11] „MSZ za późno poinformował o wizycie Lecha Kaczyńskiego w Smoleńsku?”, <http://www.gazeta.prawna.pl/artykuly/749606.katastrofa-smolenska-msz-za-poz-no-poinformowal-o-wizycie-lecha-kaczynskiego.html>
- [12] „Polityczne tło katastrofy smoleńskiej”, *Gazeta Polska*, 07.10.2010, wydanie specjalne, s. 8.
- [13] Ustawa o Biurze Ochrony Rządu Dz. U. z 2004 r., nr 163, poz. 1712
- [14] „Pokrzyżowany plan rekonesansu”, <http://stary.naszdziennik.pl/index.php?dat=20120322&yp=po&id=pol1.txt>
- [15] Komunikat w sprawie V Ds 32/11, <https://www.warszawapraga.po.gov.pl/aktualnosczytego/artykuly/komunikat-w-sprawie-v-ds-3211.html>
- [16] Decyzja nr 184/MON Ministra Obrony Narodowej z 9 czerwca 2009 r. (Dz. Urz. MON z 2009 r., Nr 12, poz. 129)
- [17] *Ruszył proces gen. Bielawnego. To on odpowiadał za ochronę VIP-ów podczas lotu do Smoleńska*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/51,114871,17036971.html?i=1>
- [18] Ustawa o Urzędzie Ministra Obrony Narodowej z dnia 14 grudnia 1995 r. (Dz. U. z 1996 r., Nr 10, poz. 56)
- [19] „Smoleńsk. Rosjanie nie zgodzili się na wymianę danych o pogodzie”, <http://nczas.com/wazne/katastrofa-w-smolensku-rosjanie-nie-zgodzili-sie-na-wymiane-danych-o-pogodzie/>
- [20] Porozumienie z dnia 14 grudnia 1993 r. [http://static.presspublica.pl/red/rp/pdf/kraj/Porozumienie\\_z\\_14\\_grudnia\\_1993%20r.\\_\(616%20KB\).pdf](http://static.presspublica.pl/red/rp/pdf/kraj/Porozumienie_z_14_grudnia_1993%20r._(616%20KB).pdf)
- [21] J. Barcik, T. Srogosz „Prawo międzynarodowe publiczne”, Warszawa 2007, s. 236.
- [22] K. Myszone-Kostrzewa „Pojęcie i status prawny państwowego statku powietrznego na podstawie konwencji chicagowskiej z 1944 r.”, [w:] Z. Galicki, T. Kamiński, K. Myszone-Kostrzewa (red.), „Manfred Lachs – wybitny prawnik świata”, Warszawa 2011, s. 411.
- [23] R. Bierzanek, J. Symonides „Prawo międzynarodowe publiczne”, Warszawa 2004, s. 166-171.
- [24] Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych - z upoważnienia ministra - na zapytanie nr 5482 w sprawie not dyplomatycznych dotyczących zabezpieczenia miejsca katastrofy Tu-154M i uznania miejsca katastrofy za eksterytorialne <http://sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=28AB8981&view=2>
- [25] Międzynarodowy Komitet Lotniczy Komisja Badań Wypadków Lotniczych „Raport końcowy z badania zdarzenia lotniczego”, 2011, s. 12.
- [26] Konwencja o międzynarodowym lotnictwie cywilnym (Dz. U. z 1959 r., Nr 35, poz. 212, z późn. zm.)
- [27] E. Klich „Moja czarna skrzynka”, Warszawa 2012, s. 125-133.
- [28] Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie, „Postanowienie o oddaleniu wniosku dowodowego”, dn. 18 stycznia 2013 r.
- [29] Pismo CIR do posła Krzysztofa Szczerskiego z dn. 8.08.2013 r.
- [30] Żylicz M. „Katastrofa lotnicza pod Smoleńskiem w świetle prawa międzynarodowego”, *Palestra* 2010, nr 5-6.
- [31] Konstytucja RP z 1997 r. (Dz. U. z 1997 r., Nr 78, poz. 483.)
- [32] Ustawa o umowach międzynarodowych z dnia 14 kwietnia 2000 r. (Dz. U. z 2000 r., Nr 39, poz. 443.)
- [33] Ustawa z dnia 3 lipca 2002 r. Prawo lotnicze (Dz. U. z 2002 r., Nr 130, poz. 1112.)
- [34] E. Nahlik „Wstęp do nauki prawa międzynarodowego”, Warszawa 1967, s. 167.
- [35] Góralczyk W., Sawicki S. „Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie”, Warszawa 2013, s. 71.
- [36] Załącznik 13 do Konwencji o Międzynarodowym Lotnictwie Cywilnym. Badanie wypadków i incydentów statków powietrznych, s. 3-1.
- [37] Nagranie przemówienia minister Ewy Kopacz na posiedzeniu Sejmu dn. 29.04.2010 r. zamieszczone w filmie „Anatomia upadku”, reż. Anita Gargas, 2012, min. 40:28
- [38] K. Orłowska-Popławska „Co naprawdę widzieli archeolodzy”, *Nasz dziennik* 2014 nr 38, s. 8.
- [39] *Zdjęcia Laska zostały zrobione po zniszczeniu wraku TU-154M*, <http://niezalezna.pl/47225-zdjecia-laska-zostaly-zrobione-po-zniszczeniu-wraku-tu-154>
- [40] „Zabezpieczenie szczątków TU-154M : Jesteśmy bezsilni”, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/zabezpieczenie-szczatkow-tu-154-jestesmy-bezsilni,146557.html>
- [41] *Po pół roku Rosjanie zabezpieczyli wrak*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Po-pol-roku-Rosjanie-zabezpieczyli-wrak-Tupolewa,wid,12731729,wiadomosc.html?icaid=112580&ticsrn=3>
- [42] „Anatomia upadku” [film] reż. Anita Gargas, 2012, czas: 1:00:45.
- [43] *Rok po katastrofie wrak TU-154M nadal leży na lotnisku w Smoleńsku*, <http://www.rmfm24.pl/zdjecie,iId,293242,iAId,17195>
- [44] *Śledczy pytają Moskwę: Dlaczego umyśliście wrak?*, <http://www.fakt.pl/sledczy-pytaja-moskwe-dlaczego-umyliscie-wrak,-artykuly,154180,1,1,5.html>
- [45] M. Wassermann „Dokumentacja medyczna sekcji zwłok śp. Z. Wassermanna wykonanej przez stronę rosyjską, a polskie dokumenty sekcyjne” [w:] II Konferencja smoleńska, 22.10.2012 r.
- [46] G. Kędzierska „Ogłędziny”, [w:] „Kryminalistyka. Wybrane zagadnienia techniki”, G. Kędzierska, W. Kędzierski, Szczytno 2011, s. 400.
- [47] „Ciało Anny Walentynowicz zabezpieczone. Prokuratura ujawnia”. <http://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/408478,cialo-anny-walentynowicz-zabezczeszczone-prokuratura-ujawnia-zaszyte-gumowe-rekawiczki-rekaw-marynarki-fragmenty-innych-materialow-stalowe-nity-z-poszycia-tupolewa.html>
- [48] Żylicz M. „Prawo lotnicze międzynarodowe, europejskie i krajowe”, Warszawa 2011, s. 252.
- [49] „Polska nie otrzymała 52 dokumentów z katastrofy prezydenckiego samolotu”, <http://www.polskieradio.pl/51/641/Artykul/558677,Polska-nie-otrzymala-52-dokumentow-z-katastrofy-prezydenckiego-samolotu>
- [50] *Polskie uwagi do raportu MAK pojechały do Rosji*, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/polskie-uwagi-do-raportu-mak-pojechaly-do-rosji,155945.html>

- [51] P. Czubik, *„Aktywność konsularna w zakresie transgranicznego transportu zwłok – analiza podstawowych regulacji na tle działań podjętych po katastrofie smoleńskiej wobec wątpliwości co do zakazu otwierania trumien”*, Kraków 2013, s. 8.
- [52] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r., Nr 88, poz. 553 z późn. zm.)
- [53] *Zniszczenie dowodu ofiary Smoleńska w Polsce?*, <http://gosc.pl/doc/986104.Zniszczenie-dowodu-ofiary-Smolenska-w-Polsce>
- [54] *„Rozmowa premiera Tuska z prezydentem Miedwiediewem i premierem Putinem”*, <http://archive.is/YqOxj#selection-481.92-481.116>
- [55] Drugi Protokół Dodatkowy do Europejskiej konwencji o pomocy prawnej w sprawach karnych z dnia 8 listopada 2001 r. (ETS 2001, No. 182)
- [56] Umowy między Rzeczpospolitą Polską a Federacją Rosyjską o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych i karnych 6.09.1996 r. (Dz.U. z 2002 r., Nr 83, poz. 750.)
- [57] Europejska konwencja o pomocy prawnej w sprawach karnych z dnia 20.04.1959 r. (ETS 1959, No. 030)
- [58] T. Hanausek *„Kryminalistyka. Zarys wykładu”*, Zakamycze 2005, s. 98.
- [59] Ustawa z dnia 6.06.1997 r. - Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 1997 r., Nr 89, poz. 555 z późn. zm.)
- [60] *„Anatomia upadku 2”* [film] reż. Anita Gargas, 2014, min. 59:01.
- [61] *„Premier o działaniach w sprawie katastrofy pod Smoleńskiem”*, <https://www.premier.gov.pl/wydarzenia/aktualnosc/premier-o-dzialaniach-w-sprawie-katastrofy-pod-smolenskiem.html>